

Stefan Gaber

Nieznany pobyt Józefa Andrzeja Załuskiego w Lotaryngii w roku 1756

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 62/2, 133-136

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

STEFAN GABER

NIEZNANY POBYT JÓZEFA ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO
W LOTARYNGII W ROKU 1756

W 1926 r. Pierre Boyé, historyk lotaryński, którego prace o Stanisławie Leszczyńskim nadal cieszą się powszechnym autorytetem, wydał interesujące dzieło poświęcone polskiemu dworowi w Lunéville¹. Od tego czasu panowało przekonanie, że powiedziano już wszystko na temat Polaków żyjących w otoczeniu byłego króla Polski. Minęły 44 lata, w ciągu których archiwa departamentu Meurthe-et-Moselle wzbogaciły się, zwłaszcza dzięki obowiązkowi złożenia oryginałów z kancelarii notariuszy urzędujących w Lunéville w XVIII wieku². Znaleźliśmy tam szereg nieznanymi dokumentów dotyczących Józefa Andrzeja Załuskiego, wielkiego referendarza Korony Polskiej, wielkiego jałmużnika („*aumonier*”) króla Stanisława, przeora obdarzonego prebendą („*abbé commendataire*”) Fontenay³ i Villers-Bettnach⁴, burmistrza („*grand prévôt*”) Saint-Dié, który przebywał w Lotaryngii od r. 1737 do 1742, po czym powrócił do ojczyzny. Według Pierre’a Boyé — Józef Andrzej Załuski nie ujrzał już nigdy Francji ani Lotaryngii⁵.

Przed odjazdem Załuski powziął środki ostrożności, wyznaczając pełnomocnika do administrowania dochodami i dobrami, które pozostawił w Lotaryngii. Rola ta przypadła szlachcicowi („*écuyer*”) nazwiskiem Jacques Chardin, porucznikowi, dowódcy żandarmerii konnej Lotaryngii i księstwa Baru. Wśród najcenniejszych dóbr figurowały tysiące książek, złożonych najpierw w pałacu Lunéville, potem przeniesionych z rozkazu Stanisława Leszczyńskiego do klasztoru Minimes⁶ w tymże mieście. Skrzy-

¹ P. Boyé, *La Cour polonaise de Lunéville 1737—1766*. Nancy 1926.

² Na mocy zarządzenia z 14 III 1928, tj. w 2 lata po wyjściu książki Boyégo.

³ Opactwo cystersów, gmina Marmagne (Côte d’Or).

⁴ Opactwo cystersów, diecezja i okręg Metz, kanton Vigy (Moselle).

⁵ Boyé, *op. cit.*, s. 123: „Razem z opactwem Fontenay zachował on w Lotaryngii, gdzie nie ujrzano go już więcej, opactwo Villers-Bettnach”.

⁶ Minoryci — spokrewniony z franciszkanami zakon żebraczy, założony w r. 1435 przez Franciszka a Paulo.

nie złożone tam nie były zabezpieczone przed wilgocią, tak że kilkakrotnie Chardin musiał wypłacić dość znaczne sumy robotnikom, którzy chronili zbiory zgromadzone przez byłego kapelana królewskiego, wzmacniając paki i kładąc je na belkach⁷. Książki pozostały aż do r. 1745, kiedy to długotrwały transport rzeczny i morski pozwolił im dotrzeć do Gdańska i Warszawy.

Nie będziemy tu przypominać dobrze znanego epizodu z książkami pożyczonymi przez sekretarza Stanisława, Solignaca, opracowującego historię Polski. Boyé mówił o nim w r. 1920, a Maria Manteufflowa powróciła niedawno do zagadnienia, przydając — dzięki korespondencji braci Załuskich zachowanej w Bibliotece Narodowej w Warszawie — uzupełnienia⁸. Można by dorzucić wiele dalszych szczegółów, zwłaszcza dotyczących dokładnej listy dzieł zatrzymanych przez Solignaca, lecz nie należy to do *meritum* naszego artykułu (wyczerpująca praca na temat dworu polskiego jest obecnie w przygotowaniu).

Informowany o tym, co działo się w Lotaryngii, Załuski nie wyrażał się zadowolony z administracji Chardina, gdyż nowe upoważnienie zostało wystawione przez wielkiego referendarza u mecenasa („*maitre*”) Albrechta, w Warszawie, 7 lipca 1749⁹. Wyznaczony w ten sposób pełnomocnik nazywał się Melchior Gurowski. Był to Polak, którego Stanisław mianował opatem w Clairlieu¹⁰. Niemniej Gurowskiemu nie udało się poprawić sytuacji finansowej Załuskiego, który wolał przybyć osobiście do Lotaryngii, gdzie znalazł się 28 maja 1756; pod tą datą wystawił on nowe upoważnienie u mecenasa Thirieta, notariusza królewskiego¹¹.

Także tym razem wybrał Polaka — Jana Nepomucena Baranowskiego, księdza przebywającego w Lunéville, o którym na razie nic bliższego nie wiemy. Treść tego aktu notarialnego pozwala stwierdzić, że Józef Andrzej Załuski był rzeczywiście obecny w Lotaryngii w ostatnich dniach maja 1756¹². Kilka dni później, 17 czerwca, odnowił on swe pełnomoc-

⁷ Wyszczególnienie tych kosztów zawiera pierwszy rachunek wydatków Chardina (M-M [= Archiwum Meurthe-et-Moselle], 34 E 24 nro 82).

⁸ P. Boyé, *Le Petit fonds Załuski de la Bibliothèque Publique de Nancy*. „Bulletin de la Société d'Archéologie Lorraine” 1920. — M. Manteufflowa, *Księgozbiór Józefa Andrzeja Załuskiego w Lotaryngii i jego droga do Polski*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” t. 2 (1966).

⁹ Akt ten, chociaż zawarty w Polsce, podlegał kontroli w Lunéville (M-M, C. 1991, fol. 45 nro 6).

¹⁰ Opactwo cystersów, gmina Villers-lès-Nancy (Meurthe-et-Moselle).

¹¹ M-M, 8 E 34 nro 82.

¹² „Przed niżej podpisanymi notariuszami królewskimi, osiadłymi w Lunéville, osobiście pojawił się wysoko urodzony i potężny pan [*haut et puissant seigneur*] Józef Andrzej hrabia Załuski, wielki referendarz Korony Polskiej, a obecnie na dworze w Lunéville — który uczynił, stworzył i ustanowił swym pełnomocnikiem ogólnym i szczególnym księdza Nepomucena Baranowskiego, duchownego przebywa-

nictwo u innego notariusza, mecenasa Levêque'a¹³. Sprawdziwszy rachunki Chardina i opatrzawszy je własnoręcznymi uwagami, Załuski okazał swe niezadowolenie. Nie mając czasu, by samemu załatwić tę kłopotliwą sprawę, przyjął z góry wyjście polubowne „pod karą tysiąca liwrów płatnych od tego, kto odmówi podporządkowania się decyzji [...] rozjemców”, co zostało postanowione 29 czerwca 1756¹⁴. Jako arbitrów sporu Załuski i Chardin zgodzili się wyznaczyć panów: Thomassin, właściciela Hénaménil i naczelnika sądu („*bailliage*”) w Lunéville; Marchis, szlachcica, asesora w tym samym sądzie; mecenasa Gay, adwokata przy suwerennym dworze Lotaryngii i Baru. Wydaje się, że po dopełnieniu tej formalności Załuski opuścił natychmiast Lotaryngię.

Wyznaczeni rozjemcy zajęli się niezwłocznie rachunkami Chardina, które rozpatrzyli bardzo starannie, tak że sprawa została załatwiona 19 sierpnia 1756. Pierwsza księga rachunków wykazywała przychód 569 liwrów 8 soldów w monecie francuskiej, podczas gdy w drugiej dochód wynosił 978 liwrów 2 soldy. Chardin wypłacił zatem sumę 1547 liwrów 10 soldów Baranowskiemu, który podjął się przekazać ją Załuskiemu¹⁵.

Jednakże liczne spory z dzierżawcami terenów należących do opactwa Villers-Bettlach i przewóz ksiąg Załuskiego „zjadły” znaczny dochód, jaki przynosiły dwa opactwa. 21 listopada 1757 Baranowski złożył rachunki Chardina, przedmiot sporu, u mecenasa Levêque'a; zostały tam u jego następców aż do r. 1960, kiedy to przekazano je do archiwów Meurthe-et-Moselle, gdzie znajdują się do dziś.

Pobyt wielkiego referendarza w Lotaryngii w 1756 r. pozwala nam zrozumieć sens, dotychczas niejasny, ustępu w pamiętnikach księcia de Luynes, w których tenże zaznacza, że nazwisko Załuskiego zostało wymienione w Trybunale („*Parlement*”) w Paryżu, 9 marca 1757, w zwią-

jącego w Lunéville, któremu daje władzę i zlecenie [*commission*] za siebie i w swym imieniu jako opat rozporządzający prebendą [*abbé commendataire*] opactw Villers-Bettlach, Lotaryngia niemiecka, diecezja Metz, i Fontenay, diecezja Autun, ściągania i egzekwowania wszystkich dochodów, korzyści, zysków, czynszów, grzywien, praw właściciela i wszystkich innych, które mogłyby istnieć [...]. 28 maja 1756 r. przed południem i wymieniony pan hrabia Załuski podpisał jako wiadome mu, po przeczytaniu. [Podpis:] Józef Andrzej hrabia Załuski, w. referendarz Polski, opat Wąchocka [*de Vanchock*], Villers et Bettlach” (M-M, 8 E 34 nro 82).

¹³ „Ja, niżej podpisany hrabia Załuski, wielki referendarz Polski, deklaruję, że daję pełną i całkowitą władzę księdzu Baranowskiemu [Baranosky] układać się co do wszelkich sporów, które mogłyby zajść tak wobec pana Chardin jak i Chavanne'a, i uczynić w tym przedmiocie wszystko, co osądzi za słuszne — przyjmując i zatwierdzając wszystko, co zostanie zrobione przez niego, jak bym to uczynił ja sam. W Lunéville, 17 czerwca 1756. [Podpis:] Józef Andrzej hrabia Załuski, wielki referendarz Polski” (M-M, 34 E 24 nro 82).

¹⁴ M-M, 34 E 24 nro 82.

¹⁵ Jw.

ku z zamachem Damiensa na Ludwika XV w dniu 5 stycznia poprzedniego roku¹⁶. Lecz bardzo szybko okazało się, że Załuski nie mógł znać tej sprawy, i Trybunał uznał, iż chodziło o „powiedzenie nieuzasadnione, które naraziłoby niepotrzebnie [*mal à propos*] obce państwa, nie przynosząc żadnej korzyści”¹⁷.

Oczywiście książę de Luynes nie miał żadnego powodu, by wymienić nazwisko Załuskiego w 15 lat po jego wyjeździe z Lotaryngii. Fakt ten można wyjaśnić jedynie przez związanie go z pobytem wielkiego referendarza w Lotaryngii z początkiem roku 1756. Być może Załuski udał się również do Paryża. Trudno to stwierdzić w dzisiejszym stanie badań. W każdym razie trzy akty notarialne, podpisane przez Załuskiego w 1756, świadczą o rzeczywistej jego obecności w Lunéville, a podpisy są tej samej ręki, która sygnowała wiele innych nie opublikowanych dokumentów z lat 1737—1742.

Pierwszą wzmiankę o tym drugim pobycie Załuskiego w Lotaryngii stanowi pełnomocnictwo udzielone u mecenasa Thirieta 28 maja 1756, ostatnią zaś akt sporządzony u mecenasa Levêque'a w miesiąc później, 29 czerwca. Pozwala to stwierdzić, sprzeciwiając się zdaniu Pierre'a Boyé, że Załuski przebywał krótko w Lunéville, przed śmiercią Stanisława. O ile nam wiadomo, nikt jeszcze nie pisał o tym drugim pobycie w Lotaryngii.

Nasze poszukiwania obecnie prowadzone przyniosą, być może, dalsze szczegóły.

¹⁶ Duc de Luynes, *Mémoires sur la cour de Louis XV*. T. 15. Paris 1860, s. 435: „Pierwszą sprawą, o jakiej mówiono, była sprawa 85-letniego księdza zwanego La Chapelle, o którym utrzymywano, że wyjawiał wielkiemu referendarzowi Polski, p. Załuskiemu, projekty spisku na życie króla”.

¹⁷ *Ibidem*.